



mick
conefrey

OSTATNI **TAKI** SZCZYT

JAK ZDOBYTO
KANCZENDZONGĘ

MO
VA



mick
conefrey

**OSTATNI
TAKI
SZCZYT**

MO
VA

TYTUŁ ORYGINAŁU:

The Last Great Mountain. The First Ascent of Kangchenjunga

Redaktorka prowadząca: Ewelina Kapelewska

Wydawczyni: Justyna Żebrowska

Redakcja: Urszula Gardner

Konsultacja alpinistyczna: Piotr Pustelnik

Konsultacja indologiczna: Piotr Balcerowicz

Korekta: Bożena Sęk, Justyna Żebrowska

Projekt okładki: Krzysztof Rychter

Zdjęcie na okładce: © Nejc Heberle; © Lian Deng / Shutterstock.com

1955 colour photographs © The Royal Geographical Society,

courtesy of the Streather family.

Mapy: © Agnieszka Fryszak

DTP: Maciej Grycz

Copyright © Mick Conefrey 2020

The moral right of the author has been asserted.

Copyright © 2021 for the Polish edition by Mova

an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Robert J. Szmidt, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66890-02-2



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/wydawnictwo.mova



WYDAWNICTWO
KOBIECTWO

www.wydawnictwokokobiecee.pl

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: redakcja@wydawnictwokokobiecee.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokokobiecee.pl

Spis treści

Ilustracje	6
Prolog	6
Część I. Pierwsze próby	9
1. Himalajska bestia	21
2. Walka o Kanczenzongę	61
3. Bóg gór	95
4. Monsunowa opowieść	139
Część II. Pierwsze wejście	
5. Sport dla imbecyli	169
6. Chłopak z doliny	183
7. Tylko dla wytrwałych	205
8. Wielka Półka	227
9. Wielka przeprowadzka	247
10. Zdobywcy szczytu	265
11. Długi powrót do domu	297
12. Co wydarzyło się później	319
Postowie	339
Bibliografia	343
Źródła	349
Indeks	355

Ilustracje

Aleister Crowley	26
Mapa: Kanczendzonga	37
Aleister Crowley	40
Jacot-Guillarmod, Reymond, de Righi	44
Tragarze znoszą ciało Alexisa Pache'a	52
Paul Bauer	63
Mapa: Północno-wschodnia ostroga i lodowce Kanczendzongi ..	77
Zespół Bauera na północno-wschodniej ostrodze	81
Günter i Hettie Dyhrenfurth	100
Frank Smythe	103
Zespół z 1930 r.	107
Mapa: Droga do obozu głównego w 1930 r.	113
Zespół z 1931 r.	142
Zespół z 1955 r.	195
Wymarsz z Rungnit	206
Mapa: Obozy na lodowcu Jalung	217
Grupa Sierpów	220
Baza II opodal grobu Pache'a	228
Wielka Półka	248
Mapa: Obozy na ścianie południowo-zachodniej	250
Kopuła szczytowa	266
Mapa: Ostatnie obozy na Kanczendzondze	269
Charles Evans	298
Dawa Tendzin, Charles Evans i Czangdzup	313
Spotkanie po latach, 1990 r.	330
W drodze na Kanczendzongę, 2017 r.	340

Prolog

OKOŁO GODZINY CZTERNASTEJ w środę 25 maja 1955 roku para młodych brytyjskich wspinaczy, George Band i Joe Brown, przysiadła na wąskiej lodowej półce u szczytu stromego zbocza. George był podówczas studentem geologii, który kończył właśnie naukę na uniwersytecie w Cambridge, Joe natomiast po porzuceniu szkoły w wieku lat czternastu pracował jako budowlaniec. Gdyby nie zamiłowanie do wspinaczki, ci dwaj młodzieńcy zapewne nigdy by się nie poznali, lecz w tym właśnie momencie tworzyli zgrany zespół stanowiący szpicę brytyjskiej ekspedycji.

Kiedy przelykali toffi, popijając sokiem z cytryny, wichura porywała ze skał nad ich głowami tumany wirującego śniegu. Znajdowali się na wysokości 8473 m n.p.m. Wyżej od nich nie było nikogo, jeśli nie liczyć pasażerów odrzutowców, ale by dotrzeć do celu wspinaczki, musieli jeszcze pokonać ponadstumetrową pionową ścianę. To rodziło problem, i to spory, ponieważ już mieli spóźnienie w stosunku do harmonogramu.

Zgodnie z planem powinni schodzić do obozu, ale czas znikał równie szybko jak skromne zapasy tlenu. Zostały im już tylko dwie godziny, wystarczająco dużo, by zdobyć szczyt, lecz za mało, by bezpiecznie zejść. Jeśli więc ruszą dalej, nie będą mieli najmniejszej gwarancji sukcesu, co więcej, narażą się na zamarznięcie, ponieważ przyjdzie im nocować bez osłony namiotu, pod którym mogliby się skryć przed kąsającym mrozem.

Co zatem powinni zrobić: działać czy zrezygnować? Wspiąć się dalej czy zejść i przekazać pałeczkę kolegom z drugiego zespołu?

W ciągu minionego półwiecza zorganizowano cztery wyprawy na Kanczendzongę. Dziewięć osób postradało życie, próbując osiągnąć coś, co kierownik brytyjskiej wyprawy na Everest John Hunt określił mianem „największego dokonania w historii wspinaczki wysokogórskiej”. Czy teraz kolejni alpiniści powinni zaryzykować wszystko dla osiągnięcia rozgłosu i chwały, czy jednak nadszedł czas, by zawrócić?

To, co wydarzyło się w następnych godzinach, jest historią zgoła nieprawdopodobną, a przy tym stanowi ostatni rozdział bardzo długiej sagi, początkami sięgającej schyłku XIX wieku. Oto opowieść, w której główne role odegrały jedne z najbardziej utalentowanych, zdeterminowanych, ale też ekscentrycznych postaci światowego alpinizmu: ludzie tacy jak Aleister Crowley, okultysta o wiele mówiącym przydomku Wielka Bestia 666, Paul Bauer, fanatyczny alpinista niemieckiego pochodzenia i nazistowski aparatczyk, czy Günter Oscar Dyhrenfurth, dla przyjaciół G.O.D, czyli Bóg.

Obecnie Kanczendzongę przyćmił Everest, niemniej w latach trzydziestych XX wieku była to przez krótki czas

najsłynniejsza góra świata, a jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych poświęcano jej setki artykułów prasowych. Po sukcesie brytyjskiej ekspedycji w 1955 roku na rynku pojawiło się także wiele książek. W późniejszym okresie Kanczendzonga popadła w zapomnienie, ale z czasem zaczęły wypływać na światło dzienne kolejne nieznanie wcześniej dokumenty, pamiątniki i listy, dzięki którym uzyskaliśmy bardziej kompleksowe wejście w historię nie tylko wspomnianej wyprawy, ale też wcześniejszych prób zdobycia szczytu. Niniejsza opowieść oparta jest w dużej mierze na takich właśnie dokumentach, jak również na wywiadach z członkami ekspedycji z 1955 roku.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego tylu wspinaczy miało obsesję na punkcie Kanczendzongi. Góra ta wznosi się na granicy północnoindyjskiego stanu Sikkim oraz Nepalu, lecz w odróżnieniu od większości szczytów w Himalajach i Karakorum jest doskonale widoczna z miast i miasteczek pogórza. To gigantyczny masyw, na który składa się aż pięć głównych i wiele pomniejszych szczytów.

Na długo przed tym, nim została zdobyta, Kanczendzonga była obiektem podziwu i uwielbienia ze strony rodowitych mieszkańców Sikkimu. Czcili ją jako najświętszą z gór, wierząc, że najwyższy ze szczytów jest domem najważniejszego z wyznawanych przez nich bóstw. Jej skomplikowana nazwa w tłumaczeniu to Pięć Skarbnic Wiecznego Śniegu, a odnosi się ona do wielkich lodowców pokrywających główne ściany masywu.

Świat nie usłyszał jednak o Kanczendzondze aż do XIX stulecia, kiedy to Brytyjczycy, kolonizując Indie, dotarli do Sikkimu. W tym samym czasie góry nabierały w Europie nowego znaczenia pod względem kulturowym. To, co we wcześniej-

szych latach uchodziło za niezbyt piękne i raczej przerażające formacje geologiczne, teraz zyskało miano „strzelistych katedr Ziemi” albo „początku i końca całej naturalnej scenarii”, jak zwykł mawiać wiktoriański krytyk sztuki John Ruskin. Himalaje stały się więc z miejsca uosobieniem najwyższych i najpiękniejszych gór świata, lecz z braku możliwości swobodnego dostępu do Everestu czy K2 najbardziej rozpoznawalnym szczytem regionu została Kanczendzonga. Wiktoriański malarz Edward Lear stworzył kilka jej wiernych wizerunków, a fotografie przedstawiające szczyt powielano na masową skalę.

Z początku Kanczendzonga uważana była za najwyższą górę świata, ale nawet po odkryciu, że Everest jest o prawie trzysta metrów wyższy, a K2 także przewyższa ją o niemal dwadzieścia pięć metrów, pozostała najbardziej niedostępna dla współczesnego człowieka. Kombinacja niebotycznych wysokości, zdradzieckiego ukształtowania terenu i trudnej do przewidzenia pogody sprawiała, że wspięcie się na jej szczyt było uważane za zadanie przekraczające ludzkie możliwości.

W odróżnieniu od Everestu i K2, które leżą znacznie dalej na północ, w samym sercu Himalajów i Karakorum, Kanczendzonga wznosi się zaledwie kilkaset kilometrów od Zatoki Bengalskiej, burzliwego akwenu, który z podziwu godną regularnością sprowadza na te okolice obfite deszcze monsunowe. Z braku wyższych pasm górskich pomiędzy Kanczendzongą a wybrzeżem to właśnie jej masyw przyjmuje na siebie impet szalejącego żywiołu, łącznie z nieprzelicznymi setkami ton śniegu spadającego na nią każdego lata. Znajdujące się wysoko granie chłostają lodowe wichry, zdolne w okamgnieniu podrzeć namiot na strzępy. Przez zbocza

poniżej przetaczają się co rusz potężne lawiny. Właśnie z tych powodów Kanczendzonga traktowana jest przez wspinaczy jak największe wyzwanie.

Pierwszymi Europejczykami, którzy zapuścili się w Himalaje, byli brytyjscy żołnierze i odkrywcy przeprowadzający rozpoznanie terenu dla Korony, niemniej już pod koniec XIX wieku ich śladem podążyli zagorzali alpiniści pragnący się mierzyć z najbardziej niedostępnymi szczytami świata. Przyszli śmiałkowie przystawali więc na szczycie Tiger Hill w Dardżylingu, najbardziej chyba znanym rejonie górskim Indii Brytyjskich, skąd kierowali obiektywy teleskopów czy też soczewki lornetek na południowo-zachodnie zbocza majestatycznej góry. Mało który z nich jednak dostrzegał jakiegokolwiek słabe punkty Kanczendzongi, dlatego zrodziło się przekonanie, że być może łatwiej będzie się wspiąć na szczyt z innego kierunku.

Pierwszym Europejczykiem, który spróbował obejść masyw, był jednak nie alpinista, lecz znany przyrodnik epoki wiktoriańskiej Joseph Hooker, przyszły dyrektor Królewskich Ogrodów Botanicznych w Kew. W 1848 roku wziął udział w dwu wyprawach eksplorujących ten region. Himalaje zauroczyły go, twierdził nawet, że są tak ulotnie piękne, iż nie sposób oddać tego słowami. Za pierwszym razem Hooker trzymał się zachodniego podnóża Kanczendzongi, docierając przez Nepal aż na terytorium Tybetu. Celem drugiej wyprawy miała być wschodnia strona masywu, ale podróż została przerwana w bardzo dramatycznych okolicznościach, gdy aresztowała go sikkimska straż graniczna.

Po wielu przepychankach dyplomatycznych udało mu się wrócić do Wielkiej Brytanii, gdzie spisał i wydał podsumowanie obu wypraw w *Himalayan Journals* (Dziennikach

himalajskich), jednej z pierwszych książek ukazujących ogrom i unikatowość tej części świata. Kilka lat później bracia Schlagintweit, trio niemieckich odkrywców i naukowców, poszerzyli wiedzę o masywie, a w 1883 roku młody brytyjski podróżnik William Woodman Graham został pierwszym alpinistą, który odwiedził Himalaje, by wspinać się nie tyle w imię nauki, ile dla sportu. Stał na szczycie Kabru, góry sąsiadującej z Kanczendzongą, po czym wyruszył w drogę pozwalającą na obejście niezdobytego masywu, lecz nie zdołał pokonać jej w całości.

Zaszczyt dokonania tego czynu przypadł w udziale bardziej znanej osobistości ery wiktoriańskiej, Douglasowi Freshfieldowi, człowiekowi, którego majętność, erudycja i nieustępliwość czyniły idealnym kandydatem do tego zadania. Jego matka Jane Quinton Crawford była zapaloną turystką pieszą, a także autorką dwu książek traktujących o Alpach. Bogaty ojciec Henry Freshfield wywodził się z jednego z najstarszych prawniczych rodów Europy. Douglas miał iść w jego ślady, ale miast praktykować prawo, poświęcił się podróżom, pisaniu i wyświadczeniu przysług Królewskiemu Towarzystwu Geograficznemu oraz Londyńskiemu Klubowi Alpejskiemu.

W wieku lat osiemnastu, będąc w ostatniej klasie Eton College, Freshfield jako pierwszy uczeń wspiął się na Mont Blanc, docierając na szczyt z uszami obwiązаныmi zwykłą chusteczką i rękoma wciśniętymi w kieszenie dla ochrony przed kłującym zimnem. W kolejnych latach zdobył jeszcze wiele alpejskich szczytów, ale zew podróży powiódł go szybko na szersze, światowe wody.

W 1868 roku zapuścił się na rosyjski Kaukaz, zyskując tytuł pierwszego człowieka z Europy Zachodniej, który zdobył

niższy ze szczytów Elbrusu. Jakiś czas później udał się na wyprawę dookoła świata, odwiedzając Skandynawię, Stany Zjednoczone, Japonię i Afrykę. Mając zaś szósty krzyżyk na karku, wyruszył w odległe góry Ruwenzori leżące na terytorium dzisiejszej Ugandy. Jego najdonioślejszym dokonaniem była jednak ekspedycja w Himalaje z 1899 roku.

Freshfielda zainspirowała do niej „poruszająca fraza” ze wspomnianej książki Josepha Hookera. Dwie linijki tekstu dotyczące białej plamy na mapie po północnej stronie masywu Kanczendzongi:

Powiadają, że tamtejsze okolice pełne są strzelistych przyprószonych śniegiem szczytów niedostępnych ni człowiekowi, ni chudobie.

Czy w tymże niezbadanym regionie mogła się kryć najdogodniejsza droga wspinaczki na Kanczendzongę? Freshfield mógł to sprawdzić tylko w jeden sposób.

Skaptował do pomocy najlepszego europejskiego fotografa gór, Vittoria Sellę, wynajął także niewielki zespół geologów i przewodników i wraz z nimi wyruszył z Dardżylingu pod koniec września, poprzysięgając sobie wykonanie pierwszego w historii udokumentowanego pełnego obejścia Kanczendzongi. W tym czasie Sikkim był już brytyjskim protektorem, badacz nie miał więc najmniejszych problemów z otrzymaniem zezwolenia na przejście pod południowym zboczem, nie zdołał jednak uzyskać zgody na wkroczenie do Nepalu. Mimo to nie zamierzał zmieniać planów – liczył, że jeśli tylko jego zespół utrzyma szybkie tempo marszu, pozostając przy tym jak najbliżej masywu, uniknie ewentualnego zauważenia przez patrol strażnicy granicznej. Na wypadek




Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 facebook.com/wydawnictwo.mova



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059